

Bodziec dla zwiększenia produkcji rolnej — tak oceniają chłopi uchwałę rządową

Pracująca wieś woj. łódzkiego zbywa swe nadwyżki

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uliczona rysunkiem

EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 13 (3190) || CZWARTEK, 15 STYCZNIA 1953 R. || ROK VIII.

Napływają dalsze informacje o przebiegu obowiązkowych dostaw żywności i mleka, o sprzedaży przez chłopów nadwyżek tych produktów w dostawach ponadobowiązkowych, o podaży nabiału i drobiu na targowiskach oraz o przebiegu kontraktacji.

W szeregu gmin i powiatów podaż produktów hodowlanych systematycznie wzrasta, a kontraktacja rozwija się pomyślnie.

W wielu gminach chłopi przywożą na spedy więcej trzody niż w grudniu ub. r. Z licznych gromad mleczarnie otrzymują większe ilości mleka niż w końcu ub. roku. W miastach i miasteczkach można obecnie na targowiskach łatwiej i po godziwych cenach kupić nabiał i drób.

Jak wynika z wypowiedzi chłopów-hodowców, poważnym bodźcem do zwiększenia dostaw produktów zwierzęcych na rynek jest realizacja uchwały Rady Ministrów z stycznia br., która podcina korzenie spekulacji i zachęca chłopów do dalszego zwiększania produkcji rolnej, a co za tym idzie podnoszenia dochodowości gospodarstw.

Ponad milion ha wynosi obszar ziemi spółdzielczej

WARSZAWA. — Wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w ub. roku był poważny. Mało- i średniorolni chłopi zorganizowali ogółem 1.935 nowych gospodarstw zespołowych, zwiększając w ten sposób ich ogólną liczbę do 4.880. Na dzień 31 grudnia 1952 r. spółdzielnie zrzeszały 104.094 gospodarstwa chłopskie, obszar ziemi spółdzielczej przekroczył milion ha.

Najwięcej nowych spółdzielni powstało w jesieni ub. roku. Sprzyjała temu atmosfera ożywionej pracy politycznej, jaką rozwinęły wtedy na wsi komitety Frontu Narodowego oraz organizacje polityczne i społeczne w związku z wyborami do Sejmu.

W rozwoju spółdzielczości produkcyjnej przodują województwa: wrocławskie, poznańskie, szczecińskie, zielonogórskie i opolskie.

Jan Szaban podsekretarzem stanu w Min. Przemysłu Lekkiego

WARSZAWA. — Obywatel prezes Rady Ministrów mianował ob. inż. Jana Szabana podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

Conant ma „doświadczenie”

Na odsiecz Adenauerowi przybywa do Bonn nowy wysoki komisarz USA

BERLIN. — Agencja ADN donosi z Bonn, że Eisenhower mianował rektora uniwersytetu w Harvard, Conanta, wysokim komisarzem amerykańskim w Niemczech zachodnich. Conant wyraził zgodę na przyjęcie tego stanowiska i zapowiedział swój wyjazd do Bonn jeszcze w styczniu br.

Agencja ADN, komentując ten fakt, podkreśla, że Eisenhower, mianując Conanta wysokim komisarzem amerykańskim w Niemczech zachodnich, spełnił życzenie rządu bawarskiego.

Adenauer uważa, że Conant pomoże mu w odwołaniu oporu społeczeństwa zachodnio-niemieckiego przeciwko układom wojennym, ponieważ jako członek „komisji badania działalności antyamerykańskiej” ma „szczególne doświadczenie” w bezwzględnym prześladowaniu wszystkich sił postępowych.

Właściwa droga do większej wydajności, do wyższych zarobków

— Chcemy pracować na akord! Majster salowy z przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi, Wiesław Sucharzewski, nie kryje swego zadowolenia.

— W związku z uchwałą — dodaje — ludzie zrozumieć nie tylko własny interes, a więc zwiększone możliwości zarobkowe, ale i interes zakładów i domagają się zakordowania coraz nowych grup zawodów i czynności, które dotąd objęte były stawkami dziennymi.

Tak więc w ZPB im. Dzierżyńskiego, technicy normowania obliczają już normy dla czyszczyrzy szpulek i dla smarowaczy.

— W całych zakładach — charakteryzuje sytuację naczelny inżynier ZPB im. Dzierżyńskiego — zakordowali już 81,5 proc. prac i czynności. Mimo tych osiągnięć widzimy dalsze rezerwy. M. in. postaramy się podciągnąć pod akord wszystkich pracowników z działu głównego mechanika.

Stopień zakordowania w ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi wynosi również około 80 proc.



PIONIERSKI ZACIĄG
Ochotnicy pionierskiego zaciągu do górnictwa przechodzą przeszkolenie praktyczne w kopalniach pod kierunkiem doświadczonych instruktorów - górników. Operowanie ciężkim świdrem górniczym wymaga nie tylko siły fizycznej, ale przede wszystkim wprawy.
Na zdjęciu: pionier Stanisław Motykiewicz wierce otwór strzałowy świdrem górniczym.
CAF — fot. Seko

Tak, tak — trzeba zapłacić i odwołać

Kłamstwo nie popłaca

„Figaro” musi sprostować oszczerstwo jakiego się dopuścił w stosunku do Duclos

PARYŻ. — Jak wiadomo, dziennik „Figaro” zamieścił w lipcu 1952 r. wyjątki z zeszytu, zawierającego notatki osobiste Jacques Duclos. Ze sztytem tym zawiadnęła policja pod czas aresztowania sekretarza generalnego FPK dnia 28 maja ub. r.

Zamieszczając notatki dziennik bezceremonialnie je sfalszował, zapatrując je jednocześnie w oszczercze komentarze.

Jacques Duclos wystosował do dyrektora „Figaro” list, w którym zdementował sprawę na drodze sądowej. XVII sąd karny Paryża rozpatrywał obecnie skargę Duclos i skazał dyrektora „Figaro”, Pierre Brissona na 6.000 fr. grzywny.

Sąd nakazał również opublikowanie na łamach „Figaro” pełnego tekstu listu Duclos na tym samym

miejscu i tymi samymi czcionkami, co sfalszowane notatki, tj. na pierwszej stronie.

Sukces komunistów w wyborach uzupełniających we Francji

PARYŻ. — W mieście Grigny (dep. Rhone) odbyły się uzupełniające wybory miejskie. Znamienny sukces odniosła lista komunistyczna, zdobywając 55,6 proc. głosów i wszystkie 4 wakujące mandaty. Należy podkreślić, że dotychczas w radzie miejskiej Grigny zasiadał tylko 1 radny-komunista.



W Japonii jest 10 milionów całkowicie lub częściowo bezrobotnych. Na zdjęciu: częsty widok na ulicach Tokio — bezrobotny śpiący na ławce.
Zot. — CAF

Rozmowa J. Stalina z Sun Czin-lin

MOSKWA. — Agencja TASS podaje:

Dnia 13 stycznia J. Stalin odbył rozmowę z wiceprzewodniczącą Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej, Sun Czin-lin, i przewodniczącym prezydium Ogólnochińskiego Komitetu Obrony Pokoju prezydentem Chińskiej Akademii Nauk, Kuo Mo-żo.

W bieżącym roku odbędzie się Światowy Kongres Kobiet

WARSZAWA. — Dnia 13 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet. W czasie posiedzenia przewodnicząca Zarządu Głównego Alicja Musiałowa złożyła sprawozdanie z przebiegu obrad ostatniej sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz z przygotowaniem do Światowego Kongresu Kobiet, który odbędzie się w roku bieżącym.

Prezydium Zarządu Głównego postanowiło zwołać plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet do Warszawy na dzień 18 bm.

Metodami hitlerowców posługuje się Adenauer

w walce z patriotami Masowe aresztowania w Niemczech zach.

BERLIN. — Jak podaje Agencja ADN, rosnący opór społeczeństwa Niemiec zachodnich przeciwko ratyfikacji układów wojennych wywołał ze strony władz bońskich nową falę terroru wobec aktywnych bojowników o pokój.

W Neuwied (Palatynat) aresztowano 18 mieszkańców, którzy protestowali przeciwko próbom narzucenia narodowi niemieckiemu niewolniczych układów wojennych — bońskiego i paryskiego. W miejscowości Wejden (Bawaria) policja zachodnio-niemiecka wtrąciła do więzienia 5 bojowników o pokój.

Policja adenauerowska dokonała również masowych aresztowań w północnej Westfalii. W powiecie

Recklinghausen aresztowano 27 bojowników o jedność Niemiec i o pokój, którzy wypowiedzieli się za odrzuceniem niewolniczych układów wojennych.

Dziennik „Neue Volkszeitung” podaje, że aresztowania te nastąpiły na zlecenie prokuratury generalnej w Dortmundzie. Dziennik podkreśla dalej, że „metody pracy” policji adenauerowskiej przypominają metody, jakimi posługiwali się Hitlerowcy w 1933 r. Policja zachodnio-niemiecka dokonała szczegółowej rewizji w mieszkaniach aresztowanych, pustosząc je doszczętnie.

Masowe aresztowania w powiecie Recklinghausen — podkreśla dziennik — wykazały, że reżim Adenauera zdecydowany jest preferować swą politykę takimi metodami, jakimi posługiwali się Hitlerowcy.

Zamierzeniem tym należy przeciwstawić zdecydowany opór wszystkich sił demokratycznych.

Ze spraw codziennych i ta doczekała się postawienia kropki nad „i“

„Dlaczego nie przyjęli mnie do pracy? — zapytuje Czytelniczka D. — Prezes Gm. Spółdz. Ręczna oraz kierownik personalny z PZGS w Piotrkowie Tryb. zaangażowali mnie. A w chwili gdy zgłosiłam się do pracy, oświadczyli, że rezygnują... Jako powód podali fakt, że jestem przecież w trzecim miesiącu ciąży, nie mogą więc brać na siebie balastu placenia urlopu macierzyńskiego...“

I z Piotrkowa, i z Łodzi, i z Wrocławia i z wielu miast i miasteczek płyną do redakcji od kobiet podobne skargi. Obronną ręką wychodzą tylko te kobiety, które — pragnąc pracować, ukrywają swoją ciążę. Ale i w tych wypadkach znajduje się nadgorliwy kacyk, który zwolni taką pracownicę dlatego jedynie, że przy zaangażowaniu ukryła przed nim, że „jest w takim stanie“.

Do spraw codziennych niemal należy poddanie kobiety, pragnącej podjąć pracę — badaniu ginekologicznemu...

Obecnie sprawę tę reguluje zarządzenie Min. Zdrowia (departament zatrudnienia i płac), które wzbrania lekarzom wystawiania zaświadczeń, stwierdzających ciążę w stosunku do kobiet wstępujących do pracy.

Zarządzenie mówi wyraźnie i o tym, że kierownictwu zakładów nie wolno żądać podobnych zaświadczeń od zatrudnionych pracownic i każe zgłaszać wszelkie tego rodzaju przekroczenia popełnione przez instytucje wobec przyjmowanych pracownic.

Tekst zarządzenia otrzymały wszystkie zakłady lecznictwa.

Sami nie wiecie, co posiadacie...

Referent w obłokach

Trzeba upowszechnić osiągnięcia załogi

Trudno mi było zapoznać się ze stanem faktycznym stosowania metody Zandarowej w przedsiębiorstwie ZPB im. Marchlewskiego.

— Mam meldunki o podjęciu zobowiązania w tej sprawie przez załogę niciarni, gdzie są już konkretne wyniki — powiedział referent współzawodnictwa — ... natomiast nie wiem, jak jest w innych oddziałach, gdyż nie mam danych.

Majstrowie razem z kierownikiem Gonickim mówili zgodnie:

— Oczywiście, stosujemy metodę Zandarowej już od początku 1952 r., ale nikt nas nie pyta o jej przebieg, dlatego w referacie współzawodnictwa nie mogliśmy podać wam danych.

Te dwie wypowiedzi ludzi skąd inąd jednakowo zainteresowanych nie wymagają komentarzy. Można tylko powiedzieć: „nie wie lewica, co robi prawica“ — mimo że obie strony coś robią.

Bo i referent współzawodnictwa przeprowadził już niejedną rozmowę z poszczególnymi przedkami o znaczeniu i konieczności stosowania metody Zandarowej, i majstrowie pilnują, aby maszyny były przekazywane zmianowym przedkom w biegu — słowem, nie jest tak źle, jak się na pozór wydaje.

Lecz w działaniu tym nie ma ścisłego powiązania. Dlatego stosowanie metody Zandarowej w przedsiębiorstwie średnioprzedniej wykazuje jeszcze poważne niedociągnięcia.

Potwierdza to fakt, że wiele jeszcze przedk, jak Anna Olesińska, Zofia Wasielak czy Czesława Surowińska dotychczas nie wykorzystuje tych możliwości, jakie da

je dla podniesienia wydajności pracy metodą Zandarowej.

Traci na tym nie tylko zakład pracy, ale i one same. Bo postój maszyny przez 10 minut dziennie (kiedy to przedka po zakończeniu swej zmiany czeka, aż przyjdzie majster i zapisze wyniki produkcji) pomnożony przez cały miesiąc — daje straty produkcji i zarobku o pół dnia roboczego, za który — rzecz zrozumieliśmy — przedka nie otrzyma zapłaty.

Na szczęście jednak większość załogi przedsiębiorstwi średniej rozumie już doskonale, co znaczy metoda Zandarowej i jakie daje korzyści.

Na szeroką skalę zastosowano tę metodę w okresie wykonywania zobowiązań przedwyborczych i na czesć XIX Zjazdu KPZR, podwyższając wydajność o wysoki procent. Np. Maria Najmajer wykonywała 112, a od października osiąga już 131 procent.

Również Stefania Świątkowska, przewijaczka, była mile zdziwiona, kiedy obliczenie wykazało, że i tak już wysoki procent przekraczania jej bazy został podwyższony o 1,5 proc. w ciągu dekady, która była pierwszym okresem stosowania przez nią metody przekazywania maszyny w biegu.

Eugenia Lewandowska zaś, skrecarka, dzięki stosowaniu metody Zandarowej, podniosła wykonanie swojej bazy z 104 na 123,5 proc.

Na kilku salach produkcyjnych w przedsiębiorstwie średnioprzedniej ZPB im. Marchlewskiego metodą Zandarowej pracuje 100 procent załogi. Nie tej dziwnego, że wydajność pracy całego oddziału podniosła się, co z kolei wpłynęło na wykonywanie planów w 101,5 proc., już od pierwszych dni nowego roku.

Takie przedki jak Henryka Rydel, Anna Pawlak, Franciszka Słomiak i wiele innych, których maszyn są czysto utrzymane i pracu-

ją bardzo rytmicznie, mogą poszczycić się niemałym udziałem w tym zwycięstwie.

— Nas wcale nie musi pilnować majster w czasie zmiany — mówi Henryka Rydel — bo same rozumiemy, że każda chwila stracona, to strata zarówno dla państwa jak i dla nas samych. A przecież dać z siebie jak najwięcej, to sprawa honoru...

A od czasu, jak maszyny są dobrze doszykowane, to i zatrzymać ich wcale nie potrzeba, żeby zamienić dwa słowa z sąsiadką — dodaje wesoło Pawlakowa.

Majstrowie Wróblewski i Miśkiewicz, obecni przy rozmowie, radzi byli usłyszeć pochwałę z ust przedki. Bo to na ich chlubnym rachunku zapisana jest zasługa doprowadzenia maszyn do porządku.

Tak więc o stosowaniu metody Zandarowej w przedsiębiorstwie średnioprzedniej można powiedzieć wiele dobrego, mimo iż opierając się na danych z referatu współzawodnictwa należałoby sądzić, że metoda ta prawie wcale nie jest praktykowana. Ukrywanie bowiem osiągnięć zarówno załogi jak i kierownictwa w sferze wspaniałych metod radzieckich nie oznacza bynajmniej skromności, a tylko... chaos.

M. Gor.



Za mało jeszcze aktualnej tematyki na scenach teatrów świetlicowych

Drugi etap wojewódzkiego przeglądu sztuk radzieckich, opracowanych przez łódzkie zespoły świetlicowe, stał bezspornie na wyższym poziomie artystycznym, aniżeli poprzedni.

Na dobrym poziomie stało więc wykonanie sztuki „Za tych co na morzu“, z którym wystąpił popularny zespół spółdzielni pracy „Kusnierz“.

Pisałiśmy już również o doskonałym zespole ZPB im. Marchlewskiego, który osiągnął piękny sukces artystyczny w wystawionej przez siebie komedii Gogola „Ożenek“, w reżyserii prof. Konstantynowicza.

„Ożenek“ Gogola wystawił również zespół Łódzkiej Fabryki Maszyn w reżyserii J. Klimaszewskiego.

Przedstawienie miało koloryt sztuki gogolowskiej — aktorzy stworzyli szereg dobrych typów i postaci.

Zespół ZPB im. Stalina, który na Festiwalu Sztuk Polskich otrzymał drugą nagrodę za „Zwycięstwo“ Warmińskie, teraz wystąpił z komedią Gogola „Jak Iwan Iwanowicz pokłócił się z Iwanem Nikoforowiczem“.

Niestety, dobry ten zespół skarży się na brak opieki ze strony dyrekcji i rady zakładowej.

Inaczej ustosunkowali się do ruchu świetlicowego na terenie swoich zakładów dyrektor Łódzkiej Fabryki Maszyn, Zygmunt Ratajczyk, Mieczysław Kupczyk, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i przewodniczący rady zakładowej, Wł. Kąkolowski. Nawiasem mówiąc, poznaliśmy ich w bardzo niezwykłych warunkach: mianowicie w chwili, kiedy po skończonym przedstawieniu sami wynosili ze sceny dekoracje i ładowali je na samochód...

Brawo dyrekcja i rada zakładowa Łódzkiej Fabryki Maszyn!

Oby i inni poszli za ich przykładem, a wówczas ruch świetlicowy w naszym mieście bardziej się ożywi.

Wyciągając ogólne wnioski z zestawienia repertuarowego nie można nie zauważyć faktów ujemnych. Tylko dwa zespoły, więc „Kusnierz“ i „Łódzkie Zakłady Piekarnicze“ wystąpiły z radzieckimi sztukami o aktualnej, interesującej tematyce. Inne natomiast dały klasyczne rosyjskie.

Nie dopisały przede wszystkim zespoły wólkniarskie. Z rozlicznych świetlic tej branży wystąpiły tylko ZPB im. Marchlewskiego i ZPB im. Stalina. A to jest stanowczo za mało! I to też stało się powodem, że przegląd sztuk radzieckich wypadł w naszym województwie dosyć niki i anemicznie.

A.

Wyjaśnienie

W związku z zamieszczonym zdjęciem przedstawiającym pokaz zacierańca tyńków mechaniczną zacieraćką, wyjaśniamy, że do podpisu pod tym zdjęciem wkłada się pomyłką. Dzięki temu wynalazkowi można zacierać 60 do 80 m kw. na 1 godzinę, a nie — jak mylnie było podane — w ciągu dnia.

Bez kłopotu i trudności

**można otrzymać penicylinę
Leki będą wydawane bez ograniczeń**

Zamiast, jak dotychczas 100 tys. jednostek penicyliny, chory może obecnie nabyć od razu i milion jednostek. Nowe zarządzenie Ministerstwa Zdrowia pozwala lekarzom wypisywać recepty na większe ilości leków. W przypadku penicyliny zarządzenie stwarza jeszcze jedno udogodnienie dla ubezpieczonych — recepta może być podpisana tylko przez lekarza rejonowego, a nie jak dotąd przez dwóch lekarzy.

Zarządzenie to, które weszło w życie z dniem 5 bm., znosi wszelkie ograniczenia co do ilości wypisywanych ubezpieczonym mikstur, maści, pigulek, ziół i leków stosowanych na zewnątrz.

Tranu można otrzymywać już nie 200, lecz 500 gramów i zastrzyki — do 12 ampułek, kropli — do 30 gramów.

Przy przewlekłych, chronicznych chorobach leki będą wydawane bez żadnych ograniczeń.

Cena lekarstw pozostała nie zmieniona. Jednakże odpłatność za leki dla ubezpieczonych została zmieniona z 10 na 30 proc. Cierpiący na choroby przewlekłe placą w dalszym ciągu tylko 10 proc.

Odpłatność została zwiększona m. in. w celu nie dopuszczenia do marnowania leków. Stwierdzano bowiem wielokrotnie, że chorzy pobierają znacznie większe ilości niektórych leków, niż w rzeczywistości potrzebują. Spore ilości mikstur, proszku, maści itp. były po prostu wyrzucane.

Srodki opatrunkowe w dalszym ciągu otrzymują bezpłatnie inwalidzi, renciści i emeryci nie pracujący.



Z WALK W KOREI
Na zdjęciu: jednostka artylerii chińskich ochotników, która zadała agresorom amerykańskim w rejonie Sang-kumryng poważne straty. Fot. — CAF

Drugi rok pracy

Dnia 11 bm. minął drugi rok istnienia i pracy orkiestry Filharmonii Warszawskiej. W związku z tą uroczystością odbył się koncert, na który złożyły się utwory Beethovena, Debussy'ego i Corellego. Tego dnia również podano do ogólnej wiadomości decyzję odbudowania gmachu Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej. Termin oddania budynku do użytku ustalono na 22 lipca 1954 rok.

Codzienna nowelka „Expressu“

Fryderyk Wolff

Ramię przy ramieniu

(Z opowiadania „Karol Liebknecht walczy w Mikołajewie“)

Kiedy 20 stycznia roku 1918 Ksawery chciał wyjść z koszar zauważył, że wyjście jest zamknięte. Ale w kieszeni miał ulotkę, która brzmiała:

„Niemieccy żołnierze! Karol Liebknecht i Róża Luksemburg zostali przez kamarylę niemieckich generałów w Berlinie bestialsko zamordowani.“

Niemieccy robotnicy w mundurach! Zabijcie wam waszego najlepszego przyjaciela! Robotnicy i żołnierze zjawcie się wszyscy 20 stycznia na Placu Rad, gdzie odbędzie się demonstracja.

Rewkom w Mikołajewie
Rada niemieckich żołnierzy“

W koszarach panowało ostre pogotowie. Niemieckie wojska okupacyjne, które zajęły wtedy Ukrainę, nie miały spokojnego życia. Lud burzył się walcząc z okupantem. Ku wściekłości dowództwa — żołnierze niemieccy, wśród których było wielu komunistów, bratali się z ukraińskimi i rosyjskimi robotnikami.

Dowództwo niemieckie zastrzyło przeto ry-

gory. Dziś panował w koszarach wyjątkowy ruch.

Patrole pod wodzą podoficerów szukały po izbach ulotek. Ale niektóre sekcje ustawiły przed drzwiami czujki albo zamknęły się w ustępie, ażeby tam dyskutować.

W niemieckim sztabie dywizyjnym panowała wściekłość i niepewność. Generał von Gillhausen skomunikował się z miejscową radą robotników i zakomunikował, że żołnierzom niemieckim nie wolno brać udziału w demonstracji.

W południe ukazały się na mieście liczne zromady, podążające z czerwonymi sztandarami na Plac Rad. W przednich szeregach maszerowali ramię w ramię z rosyjskimi i ukraińskimi robotnikami niemieccy żołnierze w powojennych mundurach.

Generał von Gillhausen wysłał uzbrojone patrole, prowadzone przez podoficerów na ulice, ażeby aresztowały niemieckich żołnierzy biorących udział w demonstracji.

Do patroli odkomenderowani zostali całkiem młodzi ludzie, a między innymi Ksawery.

Jeżeli w koszarach rozkazał feldfel na bić broń i przypomniał, ażeby nie strzelano w powietrze.

Ksawery czuł się bardzo źle, kiedy wraz ze

swoją sekcją wymaszerował z koszar.

Ulice były początkowo zupełnie puste, okna zaś zgodnie z rozkazem — pozamykane. Z daleka dochodziły odgłosy pieśni.

Feldfel rozrzucił swoich ludzi w jeden szereg.

— Bagnet na broń! — zakomenderował.

Nagle Ksawery usłyszał śpiew, który z każdą chwilą stawał się głośniejszy. A oto zodałczyli również i ich...

Szli zbitą kolumną, a na jej przedzie powiewało osiem lub dziesięć olbrzymich czerwonych sztandarów.

Feldfel zatrzymał się i zakomenderował: — Stój!

Nerwowo sięgnął do futerału i wyjął parabelum.

— Odbezpieczyć!

Podoficerowie stanęli na skrzydłach.

A demonstranci zbliżyli się już na odległość trzydziestu metrów. Już wyraźnie widać było ich twarze i napisy na transparentach: „Zemsta za Karola Liebknechta!“ „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!“

Hasła te wypisane były po niemiecku i po rosyjsku. Ramię też w ramię szli obok siebie na przemian żołnierze niemiecki i robotnik rosyjski, tworząc mocny, zwarty łańcuch.

Teraz Ksawery zauważył, że w pierwszym szeregu stoi jego kolega pułkowy, August, a obok niego inny znajomy — Kola, Ukraińiec.

Feldfel postąpił trzy kroki i krzyknął w stronę demonstrujących:

— Zatrzymać się natychmiast!... Stać!

— Stać, bo będziemy strzelać! — powtórzył, podnosząc rewolwer.

Tłum maszerował w milczeniu. Trzasnęły zamki niemieckich karabinów. Żołnierze przykładają kolby do ramienia...

W tej chwili z tłumu demonstrujących wyskakuje nagle August, a za nim inny jeszcze żołnierz niemiecki. Trzepocą się na wietrze czerwone sztandary, a oni rozchylają kurtki mundurowe i wołają głośno:

— Strzelajcie, towarzysze! Strzelajcie i opowiedzcie potem w ojczyźnie, kogo zastrzeliliście!

Zrobiła się nagle wielka cisza. Wszyscy stoją nieruchomo. Nawet ręka feldfelb, uzbrojona w śmiercionośną broń, zawisła w powietrzu.

Dziesięć kroków przed łufami karabinów niemieckiego patrolu stoi dwóch starych niemieckich żołnierzy z obnażonymi pierściami, a za nimi czerwone sztandary, otoczone kirem portrety Karola Liebknechta i ramię przy ramieniu niemieccy żołnierze armii okupacyjnej oraz tysiące robotników rozlicznych fabryk i zakładów Mikołajewa.

O tym, ażeby strzelać, nie było mowy.

Żołnierze patrolu zabezpieczyli z powrotem swoje karabiny. Wielu z nich przyłączyło się natychmiast do pochodu i z bronią na ramieniu wzięło udział w demonstracji ku czci Karola Liebknechta i jego dążeń, ażeby Niemcy stały się krajem robotników, chłopów i żołnierzy.

Dr. B.

POD ostrym KATEM
Zapasy p. Zawady

Kiedy pan Zawada usłyszał przez radio, że znosi się zaopatrzenie bownowe, podwyższa płace i reguluje ceny — wyrzekł tylko jedno słowo: „zapasy”!

Natychmiast też rzucił kłutwę na niedzielę, jako że nie można było w tym dniu robić zakupów, w poniedziałek zaś już o piątej rano stanął przed drzwiami spółdzielni.

— Masła 5 kilogramów, smalcu 3 kg, kiełbasy 6 kg!... — wyrzucił z siebie z szybkością karabinu maszynowego.

Ekspedientka ważyła, zawijała w papier i układała na ladzie żądane artykuły.

— Czy mogę poza tym otrzymać 4 kilogramy boczku? — zapytał pan Zawada.

— Oczywiście...
— Nie zwioda mnie — pomyślał i postanowił kontynuować gromadzenie zapasów.

Przy tym systemie mieszkanie pana Zawady stało się po tygodniu jedną wielką spiżarnią.

Pewnego dnia przyszli znajomi.
— Co tu u ciebie tak jakoś... — pociągnęli nosem.

— Tss... Nic nie mówcie — pan Zawada mrugnął porozumiewawczo okiem. — Zaraz zobaczycie...

Wprowadził gości do pokoju i otworzył szafę...

— Ach!... — wydarł mu się z ust zduszony jęk. — Moje zapasy!...

Wisząca na gwóźdźkach kiełbasa pokryta była zieloną pleśnią, na mięsie żerowały robaki, masło zaś przed stawało rozmiękłą, cuchnącą masę...

Przez całą noc pan Zawada myślał o swojej stracie. W końcu jednak nad ranem uspokoił się:

— Lepiej mieć zapasy takie, jak żadne. Zaraz pójde do sklepów i zobaczę, czy można jeszcze te artykuły kupić. Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni...

Jak pomyślał, tak zrobił. Tuż po otwarciu sklepów pobiegł do pobliskiej spółdzielni.

— Proszę o 4 kilogramy masła, trzy kilogramy kiełbasy, 6 kilogramów mięsa!...

Ekspedientka ważyła, zawijała w papier i kładła na ladzie żądane artykuły.

— A czy poza tym dostanę 4 kilogramy boczku?... — spytał pan Zawada.

— Oczywiście... Ale co panu jest?...
Pan Zawada zemdlął!... (jot)

Nauka w kinie
Ciekawa inicjatywa UK

Zakład Podstaw Marksizmu Uniwersytetu Łódzkiego wprowadził ciekawą innowację.

Dla wszystkich studentów pierwszego i drugiego roku studiujących marksizm - leninizm urządzają się w niedzielę poranki filmowe. Stuchacze oglądają filmy dokumentalne i fabularne związane z historią KPZR, historią robotniczych ruchów rewolucyjnych itd.

Dotychczas wyświetlono filmy produkcji radzieckiej: Pancernik „Potiomkin”, „Lenin w październiku” i inne. Program na ten rok przewiduje ogółem 15 filmów, które będą dużą pomocą w nauce.

COBRAKI z miasta

Cieszymy się, ale...

— Czy jest koronek?
— Nie ma.
— Poproszę różową mulinę.
— Nie ma.
— Chciałam za trzaski.
— Nie ma.
Rozmowa toczy się we... wzorcowym, podobno, sklepie Centrogalu przy ul. Andrzejka 4.

Trzeba tu wprowadzić z zadowoleniem wspomnieć, że bawelniczka czy haftki, których do niedawna brak jeszcze było, są obecnie w sklepach. Ale z jeszcze większą przyjemnością zawiadomimy Czytelników, gdy i te braki zostaną usunięte.

Zapraszamy Czytelników do dyskusji!
Chcemy chodzić do teatrów

a jednak frekwencja w nich jest b. słaba

Co waszym zdaniem należy zrobić aby teatr stał się masową rozrywką

Trudno w to doprawdy uwierzyć, a jednak tak, niestety, jest: Łódź, miasto rozwijającej się kultury, jeden z większych ośrodków akademickich w kraju, wielkie skupisko robotnicze z licznymi bibliotekami, czytelniami — stoi jednocześnie na ostatnim w Polsce miejscu pod względem frekwencji w teatrach.



Feliks Żukowski
dyrektorem Teatru im. Jaracza w Łodzi

Dyrekcję i kierownictwo artystyczne Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi objął utalentowany artysta Feliks Żukowski.

Feliks Żukowski dał się poznać łódzkiej publiczności w wystawianej obecnie w Teatrze Jaracza sztuce S. Alloszyna „Dyrektor”, w której odgrywa rolę dyrektora Stepanowa.

W roku 1952 Feliks Żukowski otrzymał nagrodę państwową za kreację, jaką stworzył w sztuce Pogodina „Człowiek z karabinem” w roli Lenina.

Dotychczasowy dyrektor Teatru im. Jaracza, Iwo Gall, przenosi się do Krakowa, gdzie współpracować będzie z teatrem „Młody widz”.

Wiosenne kostiumy
czyli miła niespodzianka dla kobiet

Dotychczas kostiumy w konfekcji były raczej rzadkością, a trzeba też powiedzieć, że te, które produkowano przed dwoma czy trzema laty — nie odznaczały się ani dobrym krojem, ani ładnym fasonem.

W tym roku jednak, jak zapewnia dyrekcja Centrali Odzieżowej, kobiety nasze czeka miła niespodzianka. Wkrótce ukażą się w sklepach kostiumy tegorocznej produkcji o szczególnie starannie dobranych wzorach i kroju.

Będą one robione z 30-proc. i 60-proc. wełny w kolorach od najjaśniejszych do tzw. granatowego tona. Cena ich wynosi od czterystu kilkudziesięciu zł do sześćdziesięciu kilkudziesięciu.

A dla „wtajemniczonych”, czyli dla osób, które kupowały już konfekcję dodamy: kostiumy produkują Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego — jedne z najlepszych w kraju. A więc kostiumy — będą ładne!

wymi zamówieniami na bilety indywidualnych kuponów wymiennych, ważnych w dowolnym dniu, rozwiązało częściowo tę sprawę.

Ale tylko częściowo. Bo w dalszym ciągu rozlegają się głosy krytyki i uwagi, że najlepszym wyjściem byłaby sprzedaż biletów ulgowych wprost w kasach z okazaniem legitymacji związkowych.

Poważną przyczyną słabej frekwencji w teatrach jest brak współpracy pomiędzy poszczególnymi zakładami a dyrekcjami teatrów, brak dostatecznego zainteresowania ze strony władz związkowych sprawami kultury, szczególnie zaś organizowaniem rozrywek kulturalnych.

W fabrykach i instytucjach wybrani zostali ludzie, którzy mają za zadanie organizować wycieczki do teatrów. W większości wypadków nie spełniają oni swej roli. Bilety zakupywane są jedynie wtedy, gdy pewna grupa pracowników już usilnie o nie zabiega.

Na ogół sztuki klasyczne i komedie cieszą się największym powodzeniem. Niemniej i na przedstawieniach sztuk współczesnych byłaby frekwencja stuprocentowa, gdyby organizacje partyjne i związkowe lepiej je promowały i propagowały wśród pracowników.



Niedawno Teatr Powszechny wystawił sztukę „Z iskry rozgorzeje płomień”, zaś Teatr Nowy — „Nie zapomniany rok 1919”. Sztuki te są doskonałą ilustracją czasów, kiedy powstawało pierwsze socjalistyczne.

Równocześnie sztuki te, to wspaniały materiał po mocniejszy przy studiowaniu historii KPZR lub życiorysu Stalina.

Niestety, większość organizacji partyjnych i rad zakładowych nie doceniła tego. W ten sposób pozbawiono uczących się — tej ogromnej pomocy, jaką były przedstawienia, a równocześnie stracono okazję spularyzowania sztuk o dużym ładunku ideologicznym i poważnych walorach artystycznych.

Jak już wspomnieliśmy, największą frekwencją cieszą się przedstawienia sztuk klasycznych. Większość jednak widzów stanowią ci, którzy bilety kupili indywidualnie, a nie zorganizowana przez łączników kulturalnych w zakładach pracy publiczność.

Oprócz zakładów, traktujących po „macoszemu” odwiedzanie teatrów, istnieją instytucje, w których miejscowe „czynnik” uważają, że ludzie pracy — robotnicy, powinni chodzić

jedynie na sztuki współczesne — o dużym ładunku ideologicznym. Natomiast na sztukę klasyczną lub komedie zakupują zaledwie kilkanaście biletów dla pracowników umysłowych, uważając to i tak za wielkie „ustępstwo” (!).

Od kilku dni Teatr Powszechny wystawia „Intrygę i miłość” Schillera. Wśród napływających zgłoszeń na palcach można by policzyć te, które dotyczą robotników. Przeważnie — odbiorcami są pracownicy administracyjni.

Czyżby robotnicy nie chcieli spędzić wolnego po pracy czasu na tak pięknym przedstawieniu? Nic innego tylko łącznik k.o. lub ktoś inny zajmujący się sprawą biletów przeszedł się widocznie pomiędzy biurkami, zapominając o salach produkcyjnych. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby w zakładzie liczącym kilka tysięcy osób załogi, zaledwie 50 osób pragnęło obejrzeć tę sztukę!

Wynik zaś jest taki, że robotnik, chcący zobaczyć „Intrygę i miłość”, musi kupić bilet normalny. Tymczasem zaś mógłby on za te same pieniądze obejrzeć dwie sztuki — klasyczną i współczesną.

Widać z tego, że słaba frekwencja teatralna w Łodzi ma swe źródło m. in. w obojętnym lub niewłaściwym stosunku ludzi, odpowiedzialnych za organizowanie widowisk.

A może są jeszcze inne przyczyny? Podyskutujmy na ten temat. Wszyscy zainteresowani: dyrekcje teatrów, rady zakładowe, łącznicy kulturalni - oświatowi, no i oczywiście widzowie, niech się wypowiedzą:

- w jaki sposób zwiększyć w teatrach frekwencję?
- jaki system rozprowadzania biletów byłby najdogodniejszy?
- co zrobić, aby ludzie pracy jak najczęściej odwiedzali teatry?

Czekamy na listy! (j)

„Feralna” 13-ka
czyli
o wódce, pączkach i PIH-u

W E wtorek, 13 stycznia, panował ożywiony ruch w sklepie MHD przy ulicy Lutemiejskiej 25. Kierownik sklepu, Wodziński, był bardzo zadowolony.

— No, to — cyki! Żeby nasze dzieci miały bogatych rodziców! — czupryny handlarzy z pobliskiego rynku już „zadymiały”.

W sklepie było duszno i tłoczno, lecz kierownik wcale się tym nie przejmował. Niedługo jednak trwała beztrzeska Wodzińskiego. Bo oto w pewnej chwili weszli do sklepu przedstawiciele Państwowej Inspekcji Handlu, zbadali dokładnie „sytuację” i... spisali protokół.

Za co? Miedzy innymi — za pobieranie nadmiernych cen za wódkę, za urządzanie ze sklepu pijackiej spulchniki oraz za brak cen na 17. artykułach...

Do prywatnego sklepu spożywczego z szylidem „Zakład wyrobów własnych — Edward Prykowski”, mieszczącego się przy ul. Nowomiejskiej 11 — weszła klientka.

— Czy są pączki?
— Są. — Ile sobie pani życzy? — za pytała sprzedawczyni.

— Jednego.
— Proszę. Płaci pani 1,75 zł — sprzedawczyni zrecznie zawinęła pączek w papier i podała kupującą.

Klientka zapłaciła należność. Nie wysła jednak ze sklepu — była głodna i chciała zjeść pączek na miejscu. Jakież

NASI Czytelnicy

Jestem w prawie

Mieszkam w dzielnicy Zdrowia. Zachorowało mi ciężko dziecko. A nazajutrz, gdy byłem przy pracy — rozchorowała się ciężko i żona. Gdy bóle się wzmagaly, zwlokła się z łóżka i udala się do jedynego w tej okolicy sklepu, posiadającego telefon, aby wezwać lekarza. Jest to sklep nr 24 PSS przy ul. Michałowicza.

Odmówili. Nie pomogli perswazje, że chodzi przeciwko lekarza! Odmówili i mnie, gdy po powrocie z pracy chciałem telefonicznie wezwać do żony lekarza.

— Zabrrronione! Jestem w prawie! — wolała ekspedientka. — Nawet funkcjonariuszowi MO nie pozwoliłam zadzwonić i... nic mi nie zrobili!

Czy rzeczywiście obsługa wspomnianego sklepu jest „na takim prawie”?
Zaznaczam dla ścisłości, że telefon tam znajduje się nie w magazynie, lecz właśnie w sklepie...

(—) Tadeusz Szulc
ul. Chłopińskiego nr 60.

Operę i teatr
odwiedzamy
jadąc na wycieczkę
z „Orbisem”

W najbliższą niedzielę „Orbis” organizuje dwie wycieczki — do Warszawy i do Krakowa. W następną niedzielę, tj. 25 bm., projektuje się wycieczki do Warszawy, Krakowa, Torunia i do Wrocławia.

Uczestnicy wycieczki do Warszawy obejrzą sztukę „Lalka”, zaś wyjeżdżający do Wrocławia odwiedzą operę.

Informacji udziela „Orbis”, Łódź, ul. Piotrkowska 68.

Plastycy
w walce o pokój
interesująca wystawa
otwarta w Łodzi

W środę, 14 stycznia, w lokalu Pracowni Sztuk Plastycznych w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 102, została otwarta wystawa pt. „Plastycy w walce o pokój”. Wystawę można zwiedzać codziennie w godz. od 10 do 19. Wstęp bezpłatny.

było jednak jej zdziwienie, gdy po pierwszym kąsie usłyszała:

— Teraz pani dopłaca 15 groszy, bo pączek jedzony na miejscu kosztuje u nas 1,90 zł.

— Jak to? — zdziwiła się klientka.
— Przecież zapłaciłam za pączek i mogę go chyba zjeść, kiedy mi się podoba...
— Nie. Musi pani dopłacić. Konsumpcja jest konsumpcją i musi kosztować 15 groszy.

Sprzedawczyni jednak nie zarobiła owych 15 groszy, gdyż w sklepie pojawił się akurat przedstawiciel PIH-u, który sprawę wyjaśnił.

PECHOWYM okazał się dzień 13 stycznia również dla kierownika sklepu MHD przy ulicy Próchnika 25, pełniącego zarazem funkcję rębacza.

Przedstawiciel PIH-u zmuszony był „wyjaśnić” mu, że nie można pobierać nadmiernych cen za mięso. Kierownik bowiem sprzedawał kupującym mięso gorszej jakości, a pobierał cenę taką, jak za schab...

Są wypadki, że elementy spekulanci nie pragną w różny sposób wykorzystać regulację cen dla swych interesów. Państwowa Inspekcja Handlu udaremnia jednak natychmiast ich wszelkie zakusy i czuwa nad sprawą pracą handlu społecznego. (mg)



WACHTA: — Czego się szwendacie przed Białym Domem? Jazda!
WICEK: — Tylko nie „szwendacie”! Przyszliznęliśmy po wywiad z prezydentem Trumanem!
WACEK: — I nie jazda! Na baczność przed nami!



WICEK: — Widzisz go?! To Truman!
WACEK: — A co on robi?
WICEK: — Przygotowuje się do opuszczenia Białego Domu. Dolary wybiera z kasy. We wtorek 20 stycznia przeprowadzka...



WACEK: — A po co przystawił tę drabinę?
WICEK: — Pojęcia nie mam... Może w suficie ma jakąś tajną skrytkę, w której również przechowywał skarby... Zaraz się przekonamy...



LOKAJ: — Ależ, panie prezydencie! Dłaczego pan zabiera kandelabr? Przecież on tu wisiał jeszcze zanim pan do nas nastąpił!
TRUMAN: — Wszystko, co tu jest — to moje! Rozumiesz, faraonie? (D. c. n.)



PIĄTEK, 16 STYCZNIA

13.15 Koncert orkiestry Łódzkiej Rozgłośni, 14.10 Dla klasy II — bajka pt. „Jak się słonko z wiatrem pokłóciło”.

TEATRY

Nowy — „Burza” — 19, Im. St. Józefa — „Rewizor” — 15, „Dyrektor” — 19, Powszechny — „Intryga i miłość” — 19.00, Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15, Muzyczny — „Słomkowy kapeluszek” — 19.15, Pinokio — widowisko zamknięte, Arlekin — „Jaś Szpak” — 17, Teatr Młodego Widza w sali MDK — „Zemsta” — 18

KINA

BAŁTYK — Fanfan Tulipan — 12.30, 14.30, 18.30, 20.30, GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19, Wesoly Jarmark — 20, Program dla najmłodszych — 15, 17, 1 MAJA — Jak hartowała się stal — 17, 19, MŁODA GWARDIA — Ostatni Mohikanin — 15, 18, 20, MUZA — Matczyste aktorki — 18, 20, PIONIER — Zaklęta narzeczoną — 17, 19, POLONIA — Uczniowski rewin — 15, 18, 20, PRZEDWIOŚNIE — O 6 wieczorem po wojnie — 13, 20, REKORD — Sekretarz Rejkomu — 17.30, 19.30, ROMA — Na manewrach — 18, 20, SOJUSZ — Złote jezioro — 18.30, STYLOWY — W pogoni za sławą — 18, 20, SWIT — Za cenę życia — 18, 20, TATRY — Wilhelm Tell — 15, 18, 20, WISLA — Fanfan Tulipan — 12, 14, 16, 18, 20, WŁÓKNIARZ — Taras Szewczenko — 15.45, 18, 20.15, WOLNOŚĆ — Nauczyciel — 16, 18, 20, ZACHĘTA — Nedzniczy II ser. — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingrada 15, Pabianicka 210, Jarcza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Ozorków gościł pięściarzy wojskowych

Pięściarze „Włókniarza” Ozorków gościł zawodników jednostki wojskowej ze Zgierza, z którymi stoczyli propagandy dowy mecz, przerywając 7:9.

Echa wspaniałego zwycięstwa nad Szwecją

Najlepsi łyżwiarze świata

Zawodnicy radzieccy przełamali hegemonię Skandynawów w jeździe szybkiej

P O odbytych w Moskwie między narodowych zawodach łyżwiarzów w jeździe szybkiej Szwecja — ZSRR wiceprzewodniczący Międzynarodowej Federacji łyżwiarzów i kierownik ekipy szwedzkiej, Loftman, podkreślił na konferencji prasowej niezwykle wysoki poziom zawodników radzieckich, stwierdzając, że drużyna ZSRR jest obecnie najsilniejszą na świecie.



najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza świata w wielobjeju.

Kierownik ekipy łyżwiarzy szwedzkich zwrócił również uwagę na wysoką technikę łyżwiarzy radzieckich oraz wzorową organizację zawodów, dziękując przy tym za serdeczne przyjęcie, z jakim drużyna szwedzka spotkała się w Moskwie.

Indywidualnym zwycięzcą zawodów Szwecja — ZSRR jest właśnie Szilkow — 194,936 punktów, przed Gonczarenką — 194,936 punktów. Różnica między tymi czołowymi łyżwiarzami radzieckimi jest, jak wi-

dzimy, minimalna. Trzecie miejsce przypadło Czajkinowi — 197,461 pkt., a dopiero na czwartym znalazł się najlepszy ze Szwedów, Ericsson z 198,833 punktami.

Zawody Szwecja — ZSRR wzbudziły wielkie zainteresowanie zwłaszcza w kołach sportowych Norwegii. Wszystkie dzienniki podały obszernie sprawozdania, podkreślając wysokie i bezapelacyjne zwycięstwo łyżwiarzy radzieckich.

Korespondent sportowy dziennika „Arbeiderbladet”, znany łyżwiarz Farstad, podkreśla, że zawodnicy radzieccy przewyższali o klasę reprezentantów Szwecji i że hegemonia

Uaktywnić koła działaczy ZS Włókniarz

Rada Okręgowa ZS Włókniarz w Łodzi zwołuje zebranie sprawozdawcze, w którym weźmie udział cały aktyw działaczy kół sportowych przy zakładach pracy z terenu Łodzi i województwa.

Zebranie poświęcone jest zagadnieniu dokonania przełomu organizacyjnego kultury fizycznej w zakładach przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego. Narada odbędzie się w niedzielę, 18 bm., o godz. 10, w sali Zw. Zaw. Włókniarzy, ul. Sienkiewicza 13.



We Wrocławiu odbyły się trzydniowe indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Poważny sukces odnieśli czołowi zawodnicy wrocławscy: Ogniwia, Arbach i Roslan, zdobywając tytuł mistrza i wicemistrza Polski. Na zdjęciu: Arbach — mistrz Polski w tenisie stołowym. CAF — fot. St. Wdowiński

Skandynawów w łyżwiarstwie szybkim została przełamana.

Do meczu z ZSRR Szwedzi przygotowali się bardzo starannie, a przed ich wyjazdem do Moskwy w prasie szwedzkiej przejawiały się nastroje dość optymistyczne. Przewidywano zwycięstwo. Należy tutaj wspomnieć, że właśnie Szwedzi podawali w wątpliwość doskonałe wyniki uzyskane przez łyżwiarzy radzieckich na torze w Alma Ata i domagali się nawet nieuznawania ustanowionych tam rekordów świata.

Na dwa tygodnie przed wyjazdem do Moskwy Szwedzi startowali w miejscowości Hamar (Norwegia), używając tam bardzo dobre rezultaty. I tak Ericsson na 500 m uzyskał czas 44,8 sek., a na 5.000 m — 8:15 min. Askund miał wynik 8:34,2 na 5.000 metrów. Zresztą Ericsson zwyciężył w ogólnej punktacji meczu, wyprzedzając wszystkich najlepszych Norwegów.

Wynik bezpośredniego spotkania łyżwiarzy Szwecji i ZSRR odbił się szerokim echem w ogólnostanowej prasie sportowej.

Po VIII rundach 14-letnia szachistka znów sprawiła niespodziankę

Uczestniczkom półfinałów mistrzostw szachowych Polski pozostały do rozegrania jeszcze trzy rundy oraz dokończenie partii odłożonych.

W VIII rundzie uzyskano następujące wyniki: Wojciechowska zremisowała z Kubańska, Hermanowa wygrała z Leokajtis, Kałeczka z Grzenkowicz, Obermiller z Sierańska, a młodzianka Korkowska sprawiła nową niespodziankę, wygrywając z Fastyn.

Po ośmiu rundach na czele tabeli nadal znajdują się Hermanowa i Kałeczka — po 6 punktów, 3) Fastyn, 4) Korkowska, 5) Wojciechowska, 6) Obermiller — wszystkie po 4,5 punktów, 7) Leokajtis — 3,5 pkt.

Nowinki sportowe

Po dłuższej przerwie wystąpią w niedzielę 18 bm. bokserzy Włókniarza. Czasu wolnego od spotkań mistrzowskich pięściarze nie zmarnowali i wykorzystali go na trening, przygotowując się do zawodów z poznańską Gwardią.

Spotkanie niedzielne Włókniarz — Gwardia odbędzie się w Poznaniu. * * * Wczoraj pierwszy raz wyszli na boisko piłkarze Włókniarza. Trenowano marszobieg i ćwiczenia gimnastyczne, aby przyzwyczaić płuca do ostrego powietrza. W lutym piłkarze udadzą się na obóz. Urządzenie takiego obozu projektuje się w Zakopanem lub Szczyrku.

Pracownicy poszukiwani

Kroczego, formiarzy do kapeluszy, robotników do farbiarni i robotników gospodarczych zatrudnił natychmiast Zakłady Wyrobów Filcowych im. Tadeusza Kościuszki, Łódź, ul. Targowa 2. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 101-K

Ujrzymy na planszy najlepsze klingi łódzkie

Sekcje szermiercze kół łódzkich czynią ostatnie przygotowania do wystąpienia swych czołowych kling w zawodach o mistrzostwo Łodzi.



Mistrzostwa odbędą się w dniach 17 i 18 bm. (sobota i niedziela) we wszystkich broniach, z wyjątkiem bagnetu, w konkurencji męskiej i żeńskiej. Turniej ten posłuży jako podstawa do ustalenia składu reprezentacji Łodzi do zawodów o Puchar Miast, w którym łodzianom wypadnie walczyć z reprezentacjami Poznania, Szczecina i Gdańska.

Zawody o Puchar Miast odbędą się w Łodzi w dniach 14 — 15 lutego.

Pod groźbą w. o. Każdy sportowiec musi być badany przez lekarza

Sportowcy z terenu woj. łódzkiego nie są otaczani właściwą opieką lekarską, a zdarzają się nawet i takie wypadki, że niektóre koła sportowe nie wiedzą o zarządzeniu, mocą którego wszyscy uprawiający ćwiczenia fizyczne i sport, podlegają obowiązkowym badaniom lekarskim.

Toteż prezydium WKKF postanowiło:

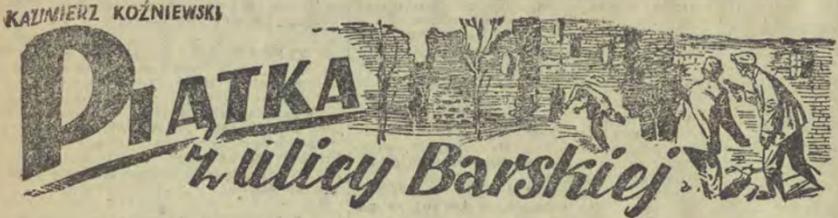
1 Zobowiązać rady kół sportowych, SKS i LZS do bezwzględnego przestrzegania okresowych badań lekarskich sportowców wszystkich dyscyplin i to dwa razy w ciągu roku.

2 Nałożyć na sędziów zawodów wszystkich dyscyplin sportowych obowiązek kontrolowania przed zawodami książeczek, względnie zaświadczeń lekarskich, wydanych zawodnikom i niedopuszczania do udziału w zawodach tych sportowców, których lekarz nie badał. Książeczki takie przesyła radom okręgowym zrzeszeń sportowych Wydział Zdrowia do 25 stycznia br.

3 Zobowiązać wszystkie sekcje sportowe wojewódzkiego i terenowych KKF do wydania zakazu startu nie zbadanym przez lekarza, a w wypadku startu takiego zawodnika, weryfikować zawody jako walkower na korzyść przeciwnika. Zarządzenie to weździe w życie z dniem 15 marca br.

4 Zobowiązać rady kół sportowych, SKS i LZS do wpisywania w ewidencji członków koła daty ostatniego badania lekarskiego zawodnika.

Zarządzenie powyższe nie dotyczy uprawiających boks, gdyż podlegają oni częstszym i specjalnym badaniom lekarskim.



— Kusocinski biegał dziesiątkę w pół godziny, ale czy to znaczy, że wszyscy winni tak szybko chodzić? Tak i to: rekord — owszem, na codzień — do luzu! Ktoś trzeci jednak zauważył, że gdy murarz stale tylko układa cegły, może się mniej zmęczyć, niż gdy sam ją podnosi, sam ustawia i sam rzuca zaprawę. Kto wie, czy praca trójkowa nie jest godna śladowania? Długo gadali. Trójka Complaka zrobiła tego dnia sześćset czterdzieści procent dotychczasowej normy. Stołeczna murarka drgnęła w swych średniowiecznych posiadach.

Gdyby szukać słowa najdokładniej określającego stan, w jakim Marek Kozioł wracał na Ochotę po dniu trójkowej pró-

91) stko z gawędy Complaka Marek pojął, nie wszystko nawet mu się podobało, lecz jedno nie ulegało dlań najmniejszej wątpliwości: w ciągu tych niewielu godzin awansował bardzo wysoko. Wczoraj był jeszcze nieznanym pomocnikiem w dużej brygadzie betoniarzy — a dziś już cała budowa wiedziała o Marku. Chłopiec był absolutnie pewny, że jego nazwisko będzie wieczorem powtarzane w wielu robotniczych rodzinach!

Dotychczas Marek Kozioł posiadał nader mgliste wyobrażenie o swym przyszłym zawodzie. Myślał o szoferce. Było to jednak raczej hołdowanie modzie panującej wśród rówieśników urzeczonych wszelką motoryzacją aniżeli jego własne serdeczne pragnienie. I oto teraz — poczuł, kim chce być. Szarpnęło nim nagle. Nie zdając sobie z tego wyraźnie sprawy, taksował w myśli mijane ruiny, ocalałe lub budowane domy według ich wartości budowlanej; nie były to chyba konkretne myśli, ale podświadome odczucia, wrażenia, zresztą naiwne. Bo i skąd Marek mógł wiedzieć, czy dom zbudowany jest wadliwie, czy rzetelnie, czy ruina nadaje się do odbudowy, czy jest tylko kupą gruzów; kryteria użyteczności ruin zmie-

niały się zresztą co pół roku. Spojrzał na świat okiem murarza, choć mu do niego jeszcze było daleko, a życie wielokrotnie go przewróciło jego plany. Olsniła go siła własnego pragnienia. Zachwycił cykl pracy budowlanej; dziś ruiny czy gołe pole, jutro — czerwonny mur — pojutrze — firanki w oknach. Jak każdy warszawiak, który po wojnie wrócił do zrujnowanego miasta, Marek wysoko cenił sobie miejsce i k a n i e, zarówno w materialnym jak w przenośnym znaczeniu. W młodym chłopcu, który nędzę swej klasy pomnożył nędzą mieszkaniową całego swego miasta, potrzeba własnych czterech ścian była szczególnie silna.

Chłopak od trzech lat radośnie witający każdy odbudowany obiekt stolicy latwo pojął, iż murarz jest szafarzem owego osobistego szczęścia każdego człowieka, które oznacza się słowem „mieszkanie” i którego osiągnięcie może poważnie przyspieszyć nowy system budowania — o tym przekonał go Complak. A mękę ludzi, całych rodzin stłoczonych we wspólnych lokalach, znał, niestety, dobrze.

(D.c.n.)